O Janie Maliszu – wybitnym praktyku i teoretyku sztuki fotograficznej

Pierwsza połowa XX wieku stanowi ważny etap w rozwoju fotografiki polskiej. Szczególne miejsce zajmuje w niej Jan Malisz, zawodowy fotografik krakowski. Wiadomo, że do zawodu przysposobił się w zakładzie Klementyny Mien. Ta zaś przejęła zakład po śmierci swego męża, Juliusza Miena, prawdopodobnie w latach 1910–1912[1]. Przypuszczalnie na przełomie roku 1913/14 otworzył własny zakład przy ul. Wiślnej 9, działający do połowy 1914 r.[2]. Adres prywatny przy ulicy Kolejowej

‣ Ulica Wiślna 9.
Fot. Ryszard Górniak.

⁞⁞ Ulica Westerplatte 11.
Fot. Małgorzata Kistryn.

⁞⁞⁞ Ulica Rakowicka 3,
Fot. Ryszard Górniak.

11 (dzisiaj Westerplatte)[3] wskazuje także na mocne osadzenie Malisza w środowisku najwybitniejszych fotografów ówczesnego Krakowa. Otóż w latach 1864–1867 swój dom przy ul. Kolejowej 27B zbudował Walery Rzewuski. W 1867 r. otworzył tam nowoczesne atelier fotograficzne. Po śmierci Walerego Rzewuskiego pracownia była prowadzona przez kilka lat pod jego nazwiskiem przez brata Lesława, który

1 Jerzy Koziński, *Fotografia krakowska 1840–1916. Zarys historii*, Wydawnictwo Literackie Kraków 1978.

2 Jerzy Koziński, *op. cit.*, aneks, s.123, 131.

3 Jest to najczęściej podawany adres przez Jana Malisza, aczkolwiek nie udało się go w pełni udokumentować. Natomiast potwierdzony w źródłach jest jego inny adres zamieszkania przy ulicy Rakowickiej 3 [w:] Stefan Mikulski, *Wielka Księga Adresowa dla Królewskiego Stołecznego Miasta Wielkiego Krakowa*, r. IX, 1914, str. 183: Jan Malisz, fotograf ul. Rakowicka 3. W Księdze z 1926 r. Jan Malisz nie figuruje.

później sprzedał go Józefowi Sebaldowi (1853–1931). Od 1894 r. Józef Sebald zdołał uruchomić byłe studio Rzewuskiego znajdujące się przy ul. Kolejowej. W wyniku zmiany numeracji na ul. Kolejowej nieruchomość ta otrzymała numer 11. Nazwa ulicy ulega potem zmianie najpierw na ul. Potockiego, a po drugiej wojnie światowej otrzymuje aktualną do dziś nazwę – ulicy Westerplatte.

Malisz był inicjatorem ruchu zawodowego fotografów na terenie Galicji. W roku 1908 założył filię ogólnoaustriackiego Związku Fotografów w Krakowie, a w 1909 r. – we Lwowie. W tym czasie zainicjował także wydawanie fachowego czasopisma fotograficznego „Fotograf Polski", którego został redaktorem. Do 1914 r. kierował stacją płatniczą Związku Fotografów w Krakowie[4]. Z jego korespondencji ze szwedzkim artystą Carlem Larssonem[5] wynika, że podczas pierwszej wojny światowej, Malisz wraz ze swą rodziną był skazany na tułaczkę po Europę. W chwili wybuchu wojny pracował jako fotograf w Belgradzie, następnie w rumuńskim Brasso, czeskim Brnie i we Wiedniu. Przez pewien czas pracował także w zakładzie fotograficznym *Atelier Poloniak* w Wadowicach[6]. Niestety z jego fotografii do dziś zachowało się niewiele, zaledwie kilka zdjęć, zamieszczonych obok. Dwa z nich to osobiste zdjęcia Malisza wysłane do Carla Larssona: autoportret zrobiony w przeddzień swych 40 urodzin w Brasso i zdjęcie ukochanego synka Janusza „A kuku".

◂◂ Autoportret wysłany do Carla Larssona z Brassó (miasto w Siedmiogrodzie, Rumunia) dnia 10 czerwca 1918 roku z podpisem: „Wysyłam Ci mój autoportret, to jest mój prawdziwy portret. Pierwszego maja skończyłem 40 lat".
Fot. Jan Malisz

◂ Zdjęcie czteroletniego synka, Janusza Malisza zatytułowane „A kuku" wysłane do Carla Larssona.
Fot. Jan Malisz.

4 *Polski Słownik Biograficzny*, t. XIX, ..., s. 374.

5 Carl Larsson (1853–1919), wybitny szwedzki malarz i architekt wnętrz. Artystów łączyła długoletnia przyjaźń korespondencyjna. Ocalałe listy Jana Malisza do Carla Larssona przechowywane są w Bibliotece Uniwersyteckiej w Uppsali.

6 Tak wynika z korespondencji wysłanej przez Jana Malisza do Carla Larssona w 1917.

Klub socjalistycznych radnych krakowskich. W pierwszym rzędzie siedzą od lewej: Ignacy Daszyński, Emil Bobrowski, Leon Misiołek. Fot. Jan Malisz, 1919 r. Źródło: Muzeum Historyczne miasta Krakowa MHK-FS17497/IX

Fotografia portretowa legionisty – prawdopodobnie p. Brzezińskiego. Fot. Jan Malisz, ok. 1914 r. Źródło: Muzeum Historyczne miasta Krakowa MHK-FS5822/IX

Pozostałe fotografie przestawiają zbiorowe zdjęcie działaczy ówczesnej sceny politycznej i portrety anonimowych dziś osób, które zapewne należały do jego klienteli. Możemy domniemywać, że mężczyzna ubrany w mundur to zawodowy wojskowy. W jego pozie widoczna jest żołnierska dyscyplina i powściągliwość, ale fantazyjnie zarzucony na ramię płaszcz dodaje mu wytworności i budzi skojarzenia ze nonszalancją strojów noszonych chętnie przez artystów bohemy. Kobieta w kapeluszu o pięknych oczach przyciąga uwagę zamyślonym, jakby nieobecnym spojrzeniem. Modelka siedzi w bezpretensjonalnej pozie, wydaje się, że nie skoncentrowana na epatowaniu swą urodą. Wyczuwa się raczej jej melancholijne rozmarzenie subtelnie i dyskretnie uchwycone przez fotografa. Na zdjęciu żołnierza można dostrzec imienną firmową pieczęć atelier fotografa – nie wiemy jednak jak długo i w jakim okresie Malisz się nią posługiwał.

Dziewczyna w kapeluszu. Fot. Jan Malisz, ok. 1918 r. Źródło: Muzeum Historyczne miasta Krakowa MHK-FS6513/IX

W większym stopniu, choć niestety też fragmentarycznie, ocalał dorobek publicystyczny Malisza, w którym dzielił się swym znawstwem w zakresie fotografiki i poglądami na temat sztuki. Pisywał do „Tygodnika Ilustrowanego" i „Rzeczy Pięknych". Część publikacji dotyczyła zagadnień związanych z fotografią, do których należy omawiany tu artykuł.

Publikacja traktuje o najstarszej gałęzi fotografii – fotografii portretowej. Autor zaczyna od przedstawienia krótkiego rysu historycznego tej dziedziny. Za ojca fotografii uważa się malarza Jaques'a Daguerre'a[7]. Fotografie przez niego wynalezione nazwano „daguerrotypami". Sporządzenie ich wiązało się z wieloma trudnościami technicznymi, z którymi próbowały się zmierzyć nieliczne jednostki. Dopiero dzięki wynalezieniu czulszych płyt kolodionowych fotografia trafiła do użytku publicznego. Zbiegło się

7 Louis Jacques Mandé Daguerre (1787–1851), francuski malarz i scenograf. W 1839 r. ogłoszony został wynalazcą fotografii, choć w tym samym roku swoją metodę wykonywania zdjęć zaprezentował też inny badacz, William Fox Talbot. Technika stworzona przez Daguerre'a (przy współpracy Josepha-Nicéphore'a Niépce'a) zwana była od jego nazwiska dagerotypią.

to udoskonaleniem soczewek i powstawaniem fotograficznych atelier. W tych okolicznościach narodziła się fotografia portretowa. Fotografowanie na płytach kolodionowych obok zalet takich jak zdumiewająca miękkość i harmonijność w oddawaniu szczegółów wiązało się jednakże nadal z utrudnieniami i barierami technicznymi. Klisze użyte do naświetlania musiały być mokre, a ich trwałość nie przekraczała 24 godziny. W rezultacie fotograf mógł pracować wyłącznie we własnym atelier. Problematyczne było korygowanie klisz, tzw. retusz. Był on nader skromny i sprowadzał się do pokrywania plamek. Z powodu słabej czułości kliszy sfotografowanie osoby było możliwe jedynie w specjalnie zaaranżowanych pomieszczeniach z przeszkloną ścianą i dachem ze szkła. Konieczne było maksymalne uzyskanie światła doświetlającego fotografowany model.

Kolejne wynalazki przyniosły dalszy rozwój w dziedzinie fotografii. Rewolucyjne zmiany dokonały się za sprawą wynalezienia klisz bromosrebrnych o nadzwyczajnej czułości i długiej trwałości. O ile dotąd fotografią zajmowali się wyłącznie fotografowie zawodowi, którzy niczym alchemicy, otoczeni aurą tajemniczości sami wytwarzali sobie potrzebne materiały, to teraz – wraz z pojawieniem się gotowych klisz, całe rzesze amatorów zaczęły fotografować osoby i otaczający je świat. Fotografia zawodowa stała się popularna, lecz zarazem swą rangę artystyczną. Gotowe suche klisze i papiery do kopiowania były teraz wprawdzie ogólnodostępne, ale nie posiadały już zalet materiałów wytwarzanych własnoręcznie przez fotografów. Suche klisze wymagały starannego retuszu. Zdaniem Malisza, w fotografii nastąpiło paradoksalne zjawisko: „retuszowanie klisz przeszło swą naturalną granicę i stało się czemś wręcz przeciwnem istocie fotografji". Korygowano nie tylko nieprawidłowości powstałe na kliszy, lecz usuwano także wszelkie niedoskonałości z twarzy portretowanej osoby, pozbawiając ją autentyczności i indywidualizmu. Dążenie do idealizacji twarzy portretowanej osoby sprawiło, że powstawała szablonowa maska bez wyrazu, pozbawiona osobistej ekspresji. Maniera taka była po części wynikiem komercji i konkurencji, które zapanowały na rynku fotografów zawodowych.

Pieczęć atelier Jana Malisza

Tymczasem wśród amatorów uformowało się grono wybitnych fotografów. Wykonane przez nich fotografie zaczęły być zauważane na wystawach i doceniane także przez środowisko fotografików zawodowych. Amatorzy wykonywali zdjęcia w naturalnym otoczeniu i oświetleniu osoby portretowanej, najczęściej w pokoju lub na wolnym powietrzu. Fotografowali spontanicznie, w naturalnych ujęciach, a nie jak to miało miejsce w atelier – w pretensjonalnych pozach i specjalnie zaaranżowanym, przesadnie dekoracyjnym otoczeniu.

Malisz twierdził, że w fotografii nadal utrzymuje się tendencja do powielania schematycznych szablonów, gdyż fotograficy nie posiadają wystarczająco rozwiniętego zmysłu estetyki i autentyczności. Być może wynika to z niewystarczającej

edukacji w tej dziedzinie. Jako wybitnych artystów amatorów ówczesnej Europy wymienia: Steichena[8], Withego[9], Damaelny[10] i Köhna[11]. Autor uważa, że wywołali oni rewolucję estetyczną w nowoczesnej fotografii europejskiej. Pod ich wpływem słynni zawodowi fotograficy tacy jak: Dührkoop[12], Weinor[13], Erfurt[14] i Perscheid[15] opuścili swe atelier i udali się do domów i mieszkań fotografowanych osób i fotografowali je w ich naturalnym otoczeniu. Zrobione portrety robiły wrażenie obrazów, a nie fotografii.

Co jeszcze Malisz wytykał przeciętnym fotografikom? Raziła go przesadna wyrazistość, która była widoczna na szablonowych fotografiach. Wszystkie szczegóły były widoczne z nieubłagalną ostrością, osoba portretowana z wyretuszowaną twarzą sprawiała wrażenie „sztywnej", a efekt finalny był nudny i banalny.

---

8 Edward Steichen (1879–1973), amerykański fotograf i malarz. Wspólnie z Alfredem Stieglitzem i innymi fotografami założył ugrupowanie Foto-Secesja, którego głównym organem było pismo „Camera Work", publikujące wiele zdjęć Steichena. Ponadto Steichen wykonywał zdjęcia m.in. dla „Vogue'a". Był kuratorem i organizatorem wystaw, w tym jednej z najważniejszych fotograficznych wystaw XX w. – *Rodzina człowiecza* (1955 r.).

9 Minor (Martin) White (1908–1976), amerykański fotograf. White wierzył w mistyczne właściwości fotografii i widział w niej środek do odkrywania samego siebie i do samodoskonalenia się. Odrzucał pogląd, że fotografia powinna naśladować malarstwo lub grafikę i propagował „czystą fotografię". Na jego twórczość wpływ wywarły koncepcje Alfreda Stieglitza, a także rozmaite koncepcje filozoficzno-religijne, w tym katolicyzm, astrologia, buddyzm zen, taoizm, psychologia Junga, idee Georgija Gurdżijewa. Znaczenie White'a nie ograniczało się tylko do jego twórczości, a szczególną rolę odegrał również jako nauczyciel. Na swoich zajęciach wykorzystywał muzykę klasyczną, medytację, techniki teatralne i inne metody, który miały pomóc studentom na drodze do zrozumienia mistycznego i intelektualnego wymiaru fotografii. Podkreślał, że prawdziwe znaczenie fotografii sytuuje się między obrazem a widzem.

10 Autorce artykułu nie udało się znaleźć informacji o tej osobie.

11 Erich Köhn (1896–1944), niemiecki fotograf. Zamiłowanie do fotografii odziedziczył po ojcu, podobnie jak zaangażowanie w życie polityczne. Fotografii uczył się w Lipsku w „Foto-Richter". W 1934 r. został aresztowany przez nazistów i skazany za swą działalność na skierowanie do ośrodka filtracyjnego w Zwickau, a potem do obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, gdzie został skierowany do pracy w komando fotograficznym SS. Wykorzystał to do udokumentowania tortur i egzekucji dokonywanych na więźniach obozu.

12 Rudolf Dührkoop (1848–1918), hamburski fotograf, portrecista. Zaczynał jako samouk, od 1883 r. działał jako fotograf zawodowy i z czasem stał się jednym z najwybitniejszych przedstawicieli piktorializmu w fotografii.

13 Autorce artykułu nie udało się znaleźć informacji o tej osobie.

14 Autorce artykułu nie udało się znaleźć informacji o tej osobie.

15 Nicola Perscheid (1864–1930), właściwie Nikolas Perscheid jeden z pierwszych fotografów zawodowych w Niemczech. Otrzymał tytuł „Królewskiego Fotografa Dworu Saksońskiego". Fotografował słynne osobistości swoich czasów pisarzy, malarzy, polityków, dostojników królewskich i państwowych. Należeli do nich m. in. Max Klinger, Max Liebermann, Gerhart Hauptmann, król Albert von Sachsen i papież Pius XI. We współpracy z „Emil Busch A.G. Optische Industrie" stworzył specjalny obiektyw dający efekt miękkości przydatny w fotografii portretowej. Obiektyw ten nazywano w skrócie „Busch-Perscheid-Objektiv".

Natomiast na fotografiach „z nowym duchem czasu" widziano przytłumione otoczenie, a wszystkie zbyteczne szczegóły były usunięte lub umieszczone na dalszym planie. Uwagę przykuwało oblicze fotografowanej osoby, oddane z zachowaniem jej charakterystycznych cech. Zwykle przyjmowała ona postawę stojącą lub siedziała w sposób estetyczny, ale najzupełniej jej właściwy, swobodny, bez zbędnych udziwnień. Dzięki naturalnemu światłu cienie są tak dobrane, że nadają portretowi harmonię i spokój, które nasuwają skojarzenie z obrazami dawnych mistrzów.

Malisz poprzez lekturę aktualnych zagranicznych publikacji o sztuce i dzięki osobistym kontaktom ze szwedzkim malarzem Carlem Larssonem był świetnie zorientowany w najważniejszych nurtach kultury i sztuki europejskiej. W tym artykule relacjonuje polskiemu czytelnikowi aktualne tendencje w fotografii europejskiej. Pisał, że nowatorskie spojrzenie na fotografię portretową zdobyło już w Europie Zachodniej uznanie. Jeden z jej prekursorów Dürhkop został nagrodzony przez panujące dwory prestiżowymi orderami, które są przyznawane wybitnym mężom stanu. Poparcie dla nowatorskiego ruchu w fotografii wyraziły także wyższe sfery i inteligencja, a założone przez rząd szkoły fotograficzne utrwaliły i spopularyzowały nowe trendy. O ile nowe tendencje znalazły sprzyjający klimat i zdążyły się już rozpowszechnić w Niemczech, Wielkiej Brytanii, Holandii, Danii czy Szwecji to w Polsce ruch ten był prawie nieznany. W swych rozważaniach Malisz wyrażał nawet sceptyczną uwagę, że obecnym pokoleniu polskich fotografów rewolucja fotograficzna jest „nie dopomyślenia". Światłe podejście do nowych nurtów w sztuce uwarunkowane jest bowiem wysoką kulturą społeczną, która w Polsce nie była jeszcze dostatecznie rozwinięta.

Autor próbował odpowiedzieć na pytanie: „Na czem polega fotografja nowoczesna i czem się różni od czysto artystycznej". Jego zdaniem nowoczesna fotografia portretowa wcale nie musi być artystyczną. Wystarczy, by wykonany portret zasługiwał na miano dobrej i prawdziwej fotografii. Zdjęcie powinno być wykonane w naturalnym oświetleniu i pozie, umiarkowanie wyretuszowane, bez naruszenia charakterystyk modela. Istotny jest także umiejętny dobór odpowiedniego rodzaju papieru. Kompozycja powinna budzić podziw układem świateł i cieni. Z kolei dzieła artystyczne tworzone są tylko dla artystycznego wymiaru piękna – bez aspektu użyteczności. Wartość ich określają bowiem inne reguły. W przypadku fotografii nie są wyłącznie aktami, odbiciem natury czy portretami. Można porównać je do akwafort i litografii.

Malisz ubolewał, że w Polsce jeszcze nie ma ani wśród fotografów zawodowych, ani wśród amatorów, fotografików-artystów. Pojedyncze jednostki mają znikomy wpływ na środowisko, albo „uciekają" za granicę. Taką postacią był dla niego lwowianin „Szenker, który zbankrutowawszy we Lwowie, w Berlinie cieszy się ogromnem powodzeniem i uznaniem". Najprawdopodobniej chodziło o Karola Schenkera (1890–1954), artystę-fotografika pochodzenia żydowskiego, który w okresie międzywojennym zasłynął na scenie europejskiej jako fotograf znanych osobistości ze świata kultury i polityki, także jako eksperymentatorski fotograf mody. Był m.in. autorem słynnego zdjęcia (1935) Marty Eggerth, żony Jana Kiepury. Biografia

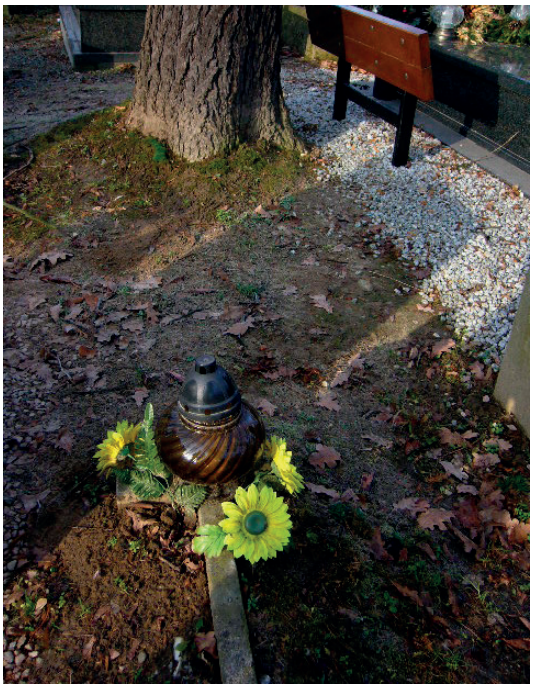

▲ *Mogiła Jana Malisza na Cmentarzu Rakowickim, kwatera XVII pd-wsch. Fot. Annette Robertsdotter Mård.*

Schenkera jest szczątkowo udokumentowana. Wiemy, że od 1919 r. przebywał w Berlinie, gdzie do 1928 r. współpracował z austriackim fotografem Mario von Bucovich[16].

Dzisiaj podziwiamy znawstwo Malisza w zagadnieniach dotyczących fotografii, jego wyczucie i orientację co do tendencji rozwoju w tej dziedzinie. Docenić należy także jego wysiłki w kierunku nadania fotografii wymiaru profesjonalnego, jego działalność społeczną. Zarazem nasuwa się refleksja, że tak zasłużona osoba została zapomniana i że nazwisko Malisza dziś budzi skojarzenia co najwyżej z mroczną zbrodnią popełnioną przez jego syna[17]. Tę smutną refleksję potęguje mogiła Jana Malisza na cmentarzu Rakowickim – wąski pas ziemi szczątkowo zachowanego grobu sprawia wrażenie, jakby za niedługo miał zniknąć.

Aby przypomnieć tę niezwykłą postać pokazuję ślady Malisza w Krakowie, miejsca z którymi był związany. Na tym etapie badań, ustalania informacji, do których udało mi się dotrzeć, można uznać, że nie ma tego jeszcze zbyt wiele. Niektóre tropy okazywały się fałszywymi śladami. Niemniej jednak odnoszę wrażenie, że udało mi się przywrócić tej postaci choć część należnego jej blasku.

MAGDALENA WISIECKA

16 Mario von Bucovich (1884–1947), fotograf pochodzenia austriackiego. Karierę zawodową rozpoczął w 1909 r. w Otis Elevator Company w New York City, USA. W latach dwudziestych osiadł w Berlinie, gdzie w 1925 r. przejął atelier fotograficzne Karla Schenkera. Zyskał renomę jako fotograf prominentów, m.in. Marleny Dietrich.

17 Jan Malisz junior, a właściwie Janusz Jan Malisz, najprawdopodobniej adoptowany syn Jana Malisza zapisał się na kartach historii jako morderca, który dokonał strasznej zbrodni w 1933 r. Pamięć o tej historii jest wciąż żywa, o czym świadczy ilość współczesnych odniesień do tego wydarzenia i procesu. W 1972 r. Grzegorz Królikiewicz nakręcił głośny film „Na wylot" będący psychologiczną rekonstrukcją tej zbrodni. Analizę aspektów prawno-psychologicznych z sugestią niepoczytalności sprawcy zawiera książka *Pitaval krakowski* autorstwa profesorów: Salmonowicza, Szwai i Waltosia: Stanisław Salmonowicz, Janusz Szwaja, Stanisław Waltoś, *Pitaval krakowski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974, s. 443–470.